Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 25 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr 264 (1176)

Śladami Hitlera...

Prowokacyjne demonstracje

marionetkowego rządu niemieckiego w Bonn

Granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju — stwierdza Max Reimann

Jak już podaliśmy, „premier" Adenauer wygłosił expose, w którym powtórzył utarte hasła rewizjonistyczne. Przemówienie Adenauera poddał krytycznej analizie przywódca KPD Max Reimann, który zdemaskował kolonialny charakter marionetkowego rządu Trizonii.

Mówca podkreślił, że Adenauer chce judzić Niemców przeciwko Polakom i dlatego w fałszywym świetle przedstawia problem granicy polsko-niemieckiej. **Reimann podkreślił, że granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju i dlatego jest — granicą trwałą.**

Przemówienie Reimanna zostało przerwane przez przewodniczącego parlamentu Koehlera i Adenauera, którzy zainscenizowali szowinistyczną demonstrację.

W demonstracji tej wzięli również udział dwaj sprowadzeni z zewnątrz prowokatorzy, którzy — jak doniósł korespondent Associated Press — **otrzymali od Adenauera osobiście bilet wstępu oraz wynagrodzenie w wysokości 100 marek za swój występ.**

Nie ulega wątpliwości, że demonstracja ta została zorganizowana dla odwrócenia uwagi opinii publicznej od krytyki, jaką Reimann podjął w stosunku do expose Adenauera.

W dalszym ciągu skandalicznej debaty w parlamencie Trizonii niektórzy posłowie domagali się również **rewizji granicy niemiecko-austriackiej i w sposób niedwuznaczny wypowiedzieli się za anschlussem.**

* * *

„Taegliche Rundschau" wskazuje na to, że pierwsze dni istnienia parlamentu Trizonii ujawniły jego istotną treść. W Bonn — jak widać — nie wolno mówić o współpracy międzynarodowej. Kto jednak propaguje hasła skrajnie szowinistyczne, — ten otrzymuje aplauz.

„Berliner Zeitung" stwierdza, że Adenauer nie może zataić swego nacjonalistycznego i szowinistycznego programu, urągającego interesom narodu niemieckiego. Rzecz znamienna, że szał nacjonalizmu w parlamencie Trizonii odbywa się pod życzliwym okiem okupantów zachodnich.

* * *

Prowokacyjne wystąpienie niektórych członków Bundestagu Trizonii w sprawie anschlussu — wywołało oburzenie demokratycznej opinii publicznej Austrii. „Oesterreichische Volksstimme" dała w artykule wstępnym ostrą odprawę zwolennikom anschlussu.

Dziennik ten pisze: przemówienia w Bundestagu są wygłaszane pod znakiem wielkich Niemiec i „Drang nach Osten". Wystąpienia te są sygnałem alarmowym, gdyż zdradzają, w jakim celu powołano do życia zachodnio-niemieckie państwo kadłubowe. Przemówienia marionetek z Bonn są jedynie niemieckim przeglądem głosów amerykańskich twórców tego kolonialnego państwa.

„Urodzeni zbrodniarze"

J. Edgar Hoover, dyrektor amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego (tajnej policji USA), przerwał dzisiaj na chwilę swe stałe zajęcie, polegające na tropieniu ludzi i wypowiedział się na temat przestępczości w Stanach Zjednoczonych.

Stwierdził on, że przestępczość w USA znacznie wzrosła.

W porównaniu z rokiem 1941 przestępczość zwiększyła się o 1/7. Największy procent wśród aresztowanych stanowią osoby w wieku 21 lat. Młodzież poniżej tego wieku stanowi 15,3 proc. aresztowanych.

Fakt, że młodzież amerykańska, napotyka na coraz większe trudności w znalezieniu pracy, ma swój oddźwięk w przestępczości.

Połowę osób aresztowanych z powodu naruszenia cudzej własności, przeszło 50 proc. oskarżonych o rabunek i włamanie, coraz więcej niż dwie trzecie złodziei samochodów, stanowi młodzież poniżej 25 lat.

Spośród 400.089 osób aresztowanych w pierwszym półroczu rb., 2.400 zostało zatrzymanych pod zarzutem morderstwa, zaś 5.606 z powodu popełnienia gwałtu.

Hoover nie wypowiedział się, w jaki sposób jego zdaniem można byłoby zahamować wzrost przestępczości. Pewna kategoria ludzi, a są to bezrobotni, skazana jest w Stanach Zjednoczonych z góry na potępienie, jako „urodzeni zbrodniarze".

Protest dziennikarzy polskich

przeciwko pozbawieniu praw Aragona

W związku z pozbawieniem praw obywatelskich przez reakcyjny rząd Queuille'a — Louis Aragona, wielkiego pisarza Francji, jednego z jej czołowych dziennikarzy, prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. przesłało na ręce Zw. Dziennikarzy francuskich ostry protest przeciwko oburzającym represjom rządu francuskiego.

Rajk, Szoenyi i Szalai

skazani na karę śmierci

Długoletnie więzienie dla Brankowa, Justusa i Ognienowicza

Dnia 24 września o godz. 10 rano Sąd Ludowy pod przewodnictwem Petera Janko ogłosił, w imieniu węgierskiej Republiki Ludowej, wyrok w toczącym się od 16 bm. procesie Rajka i 7 współoskarżonych.

LASZLO RAJK, TIBOR SZOENYI i ANDRAS SZALAI ZOSTALI SKAZANI NA KARĘ ŚMIERCI.

LAZAR BRANKOW i PAL JUSTUS — NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

MILAN OGNIENOWICZ — NA 9 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Sprawę Palffy'ego i Korondy'ego Sąd Ludowy postanowił przekazać Wojskowemu Trybunałowi Karnemu.

Jednocześnie Sąd Ludowy orzekł w stosunku do skazanych utratę praw publicznych i honorowych i konfiskatę całego ich mienia.

Wszyscy oskarżeni ponoszą przypadające na nich koszta postępowania sądowego.

Następnie Sąd Ludowy ogłosił ustne motywy wyroku.

Z Węgrami i Danią

przeprowadzamy rokowania handlowe

W dniu 23 bm. wyjechała do Budapesztu polska delegacja handlowa do rokowań o zawarcie rocznej umowy handlowej na rok 1950 i przygotowanie 6-letniego układu handlowego z Węgrami. Na czele delegacji stoi wicedyrektor Dep. Eksportu w Min. Handlu Zagranicznego ob. Franciszek Fabijański.

Również w dniu 23 bm. udała się z Warszawy do Kopenhagi delegacja polska do rokowań handlowych z Danią.

„Wampiry" też zawodzą...

Kompromitująca wizyta brytyjskich samolotów w Italii

5 brytyjskich samolotów o napędzie odrzutowym typu „Vampire" przybyło do Włoch z Malty, by dokonać lotów propagandowych nad miastami włoskimi.

23 września samoloty wystartowały w kierunku Włoch północnych, lecz musiały lądować przymusowo koło miasta Brescia. 4 „Wampiry" doznały poważnych uszkodzeń i nie nadają się do dalszego użytku. Jeden z pilotów został ciężko ranny lądując ze spadochronem.

Ta nieudana wizyta propagandowa samolotów brytyjskich wywołała wielką konsternację we włoskiej prasie rządowej.

Szantaż się skończył!

Tajemnica broni atomowej nie istnieje

Oświadczenie prez. Trumana wywołało wielkie poruszenie w USA

Prezydent Truman ogłosił deklarację, w której zakomunikował: **posiadamy dowody, że w ostatnich tygodniach przeprowadzono w Związku Radzieckim eksplozję atomową.**

Podkreślając dalej, że żadne państwo w gruncie rzeczy **nie może mieć monopolu na broń atomową,** prezydent Truman próbuje znowu zaktualizować odrzucony w swoim czasie przez ZSRR amerykański projekt kontroli energii atomowej.

Podobne deklaracje ogłosiły równocześnie rząd brytyjski i rząd kanadyjski.

Prasa amerykańska podała oświadczenie prezydenta Trumana na czołowym miejscu, podkreślając w tytułach, że **Truman przyznał, iż Stany Zjednoczone nie posiadają monopolu w dziedzinie produkcji bomby atomowej.**

Dzisiejsze gazety w różny sposób komentują oświadczenie prezydenta Trumana.

Na szczególną uwagę zasługują głosy niektórych pism, z których wynika, że za kulisami tego oświadczenia szykuje się **akcja wymuszenia na Kongresie zwiększenia kredytów na zbrojenia.**

* * *

Jak wiadomo, w dniu 20 września rozpoczęły się w Waszyngtonie rokowania między Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią a Kanadą w sprawie energii atomowej.

Podczas rokowań ujawniły się **poważne rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią.** Stany Zjednoczone dążą do tego, aby zabezpieczyć sobie całe wydobycie uranu. Pragną one również, aby Wielka Brytania dostarczała im informacji o wynikach prac angielskich fizyków atomowych.

„Times Herald" donosi, że Anglicy domagają się, by wymiana informacji była wzajemna i przeciwstawiają się modyfikacji porozumienia, zawartego między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Kanadą w roku 1948.

„Dobre rady" wuja Sama

Ucisk klasy robotniczej

środkiem do uzyskania równowagi gospodarczej

„Dewaluacja nie jest środkiem prowadzącym do równowagi gospodarczej" — oświadczył wczoraj dyrektor Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, **Campille Gutt.**

Zwrócił się on z wezwaniem do krajów, które przeprowadziły u siebie dewaluację, aby **ograniczyły one swe potrzeby i produkowały więcej towarów na eksport.** Aby umożliwić zwiększenie eksportu po przeprowadzeniu dewaluacji, koniecznym jest **niedopuszczenie do zwyżki cen na rynku wewnętrznym,** gdyż spowodowałoby to w konsekwencji zwyżkę cen eksportowych — stwierdził w dalszym ciągu Gutt.

Udzielane przez Gutta „rady" świadczą wyraźnie o popieraniu przez niego **polityki zamrażania płac i stanowią atak na stopę życiową świata pracy,** tym bardziej, że nawet Cripps przyznał, że towary importowane ze strefy dolarowej obecnie podrożeją.

Terror w Grecji szaleje

Agencja TASS donosi z Aten, że w pobliżu tego miasta rozstrzelano 4 osoby, wśród których znajdował się członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Grecji — Petridis i sekretarz organizacji komunistycznej wysp Egejskich — Panaiotis Gogos.

Siły pokoju są potężniejsze

od sił imperialistycznych podżegaczy wojennych

Przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój

Polski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił hasła na Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój, który będzie obchodzony w całym świecie dnia 2 października br.

Naczelne hasła stwierdzają, że:

„Miliony prostych ludzi stoją na straży pokoju. Siły pokoju są potężniejsze od sił podżegaczy wojennych!"

Hasła wzywają do **wzmocnienia sił państwa ludowego,** stojącego na straży pokoju, wolności i zdobyczy narodu polskiego, **do pogłębienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i siłami postępu** — gwarantującymi zwycięstwo w walce przeciw wojennym knowaniom imperializmu amerykańskiego.

„Niech żyje Związek Radziecki — niezwyciężona twierdza pokoju!" „Niech żyje Józef Stalin — wódz światowego obozu obrońców pokoju".

Hasła następne podkreślają konieczność dalszej konsolidacji sił narodu: robotników, chłopów, inteligencji, młodzieży i kobiet w walce o trwały pokój.

Zadania mas pracujących wytyczają hasła:

„Walka o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych — to walka o wzmożenie obronności naszej ojczyzny!"

„Niech żyje polska klasa robotnicza, czołowa siła narodu w walce o pokój!"

Hasła mobilizują również czujność polityczną mas pracujących i demaskują międzynarodowych podżegaczy wojennych.

Brzmią one następująco:

„Na niecne knowania imperialistów odpowiemy wzmożoną czujnością wobec prób sabotażu i dywersji".

„Nie pozwolimy nadużywać wiary i ambony dla propagandy wojennej".

„Watykan — sojusznik amerykańskiego imperializmu, protektor niemieckich sił odwetu — wrogiem Polski i pokoju".

Jak się żyje w Moskwie?

Cudowne miasto

Po szerokich jezdniach mkną tysiące samochodów. – Zdumiewa olbrzymia ilość nowych, wielopiętrowych gmachów. – Moskwiczanki ubierają się lepiej od warszawianek

Prof. Z. Wyrozębski, który niedawno powrócił z podróży po Związku Radzieckim, dzieli się swymi wrażeniami z pobytu w Moskwie

Człowieka, który powraca z Moskwy zasypują setkami pytań. Ludzie interesują się nie tylko wielkimi problemami, nie tylko wielkimi przeobrażeniami, lecz i być może, nawet częściej, zwykłymi szczegółami powszedniego życia.

Postaram się przedstawić je jak najbardziej obiektywnie, bez najdrobniejszego zabarwienia emocjonalnego.

Rozpoczniemy od ulic. Szerokie, asfaltowe magistrale, podzielone białymi liniami. Po pasach bocznych bez ustanku mkną w kilku rzędach autobusy, trolejbusy, samochody. Środkowy, szeroki pas jest pusty. Ulice są tak szerokie, że stojąc po jednej z trudem rozróżnia się wszystkie szczegóły na przeciwnej stronie.

Jeździłem prawie wszystkimi marszrutami autobusów i trolleybusów. Są one przestronne i wygodne. Niekiedy na przystankach powstają duże kolejki spokojnie czekających pasażerów. Z reguły wszyscy wchodzą do najbliższego pojazdu.

* * *

Spójrzmy na domy. Zdumiewa olbrzymia ilość nowych wielopiętrowych gmachów. Radzieccy budowniczowie długo poszukiwali nowego, najbardziej charakterystycznego dla danej epoki stylu architektury miejskiej i wydaje się, że Rosjanie znaleźli go.

Nowowznoszone gmachy nacechowane są harmonijnym bogactwem form fasady. W wyniku, olbrzymie domy, nie tylko nie przytłaczają swymi rozmiarami i formami, lecz wprost zdumiewają swą lekkością, bagactwem i wykończeniem.

Domy wznosi się tu z nadzwyczajną szybkością. Znajomy Polak, którego odwiedziłem, pokazał mi dopiero co wybudowane domy mieszkalne i zapewniał, że, gdy przyjechał tu przed 4 miesiącami, na tym miejscu stał jakiś stary domeczek...

* * *

Chodnikami płynie gęsty potok ludzki. Ludzie nie śpieszą się zbytnio. Ci, którzy się śpieszą, jadą w metrze, lub autobusami. Przechodzień do którego zwracamy się z jakimkolwiek zapytaniem zatrzymuje się, szczegółowo i powoli wyjaśni, dokąd, gdzie i jak...

Twarze przechodniów są spokojne i pełne życia. Wszędzie słyszy się spokojną, melodyjną mowę, śmiech młodzieży. Od czasu do czasu spotyka się Gruzinów i Turkmenów, Uzbeków i Kazachów.

Przyjeżdżają oni do swej stolicy w sprawach służbowych i na studia, lub po prostu na urlop. Od razu rzuca się w oczy, że naród radziecki, jest, mówiąc słowami naszego poety, narodem stu narodów.

* * *

Zadziwia mnie, że na ulicach jest tak mało dzieci. Dlaczego to tak? Przecież wiadomo, że w Związku Radzieckim naturalny przyrost ludności jest wyjątkowo wielki. Lecz następnie wyjaśniono mi, że dzieci wypoczywają obecnie za miastem. Tu, każdy robotnik, każdy pracownik umysłowy, ma możność wysłania swego dziecka do domu wypoczynkowego, na obóz, do górskich i nadmorskich uzdrowisk.

O dzieci troszczą się tu więcej, aniżeli gdziekolwiek na świecie. W przedsiębiorstwach i instytucjach są wspaniałe żłobki dziecięce i przedszkola. Państwo radzieckie ustanowiło tak niskie ceny towarów dla dzieci — obuwia, odzieży, zabawek, podręczników itd., że są one dostępne, nawet dla niewykwalifikowanych robotników.

* * *

Przed moim wyjazdem, znajomi, w szczególności kobiety, już z góry zarzucali mi, że zajęty poważnymi problemami, na pewno nie zauważę, jak w Moskwie ubierają się i, jak wyglądają sklepy. Toteż uważnie przyglądałem się na ulicach przechodniom i oświadczam stanowczo, że moskwiczanie ubierają się znacznie lepiej, aniżeli warszawianie.

W ciepłych dniach moskwiczanki noszą przeważnie jedwabne suknie. Prawie wszystkie kobiety noszą tu jedwabne pończochy, lub z tak zwanego trwałego materiału jedwabistego — karponu.

Kto sądzi, że kobiety ubierają się tu standartowo, jest po przyjeździe przyjemnie zdziwiony, widząc wielką różnorodność tkanin, barw, deseni i fasonów. Dość często spotykałem także bardzo eleganckie modnisie moskiewskie.

Mężczyźni ubierają się bardziej jednostajnie pod względem fasonów, lecz materiały u nich są także różnorodne.

* * *

Co jest najbardziej charakterystyczne dla Moskwy, co odróżnia ją od innych stolic świata?

Jest to trudno określić w kilku słowach. Lecz jeślibym musiał to uczynić, to bym powiedział tak: główne w charakterystyce Moskwy stanowi to, że jest ona stolicą budującego się wspaniałego życia, stolicą socjalizmu, stolicą kraju budującego komunizm.

Nie ma innego podobnego miasta na świecie, które by rozwijało się tak szybko jak Moskwa. To wielkie miasto znajduje się w ustawicznym ruchu naprzód, wzwyż, rozwija się nieustannie...

Dzisiejsza Moskwa, Moskwa Lenina i Stalina, Moskwa ludu pracującego, Moskwa obfitości, Moskwa nauki i kultury, Moskwa uniwersytetów i ogrodów—jest bardzo mało podobna do Moskwy carów, do Moskwy czterdziestu czterdziestek cerkwi. Dzisiejsza Moskwa przeobraża się literalnie na naszych oczach w jeszcze wspanialsze, cudowniejsze miasto!

Polska i czeska Służba Zdrowia

zapoczątkowały współpracę i wymianę doświadczeń

Z Czechosłowacji powróciła po 12-dniowym pobycie delegacja polskiej Służby Zdrowia z min. dr. Michejdą na czele.

Delegacja nawiązała ścisły kontakt z czechosłowacką Służbą Zdrowia i zwiedziła znakomicie prowadzone szpitale, sanatoria, urządzenia zdrowotne w przemyśle oraz uzdrowiska.

Min. Michejda i wicemin. Sztachelski stwierdzili, że **wizyta odbywała się w atmosferze ogromnej serdeczności.**

Powzięto szereg decyzji w sprawie daleko posuniętej współpracy. Przewidziana została **wymiana studentów z tym, że w najbliższym czasie 100 polskich akademików uda się na studia do Czechosłowacji.** W dziedzinie współpracy naukowej uzgodniono kalendarz i tematykę wspólnych kongresów. Na najbliższe kongresy: stomatologiczny i pediatryczny wyjedzie z Polski ponad 50 delegatów.

Wprowadzono stałą wymianę czasopism fachowych. **Zaplanowano normalizację urządzeń laboratoriów i szpitali polskich według czeskich wzorów.**

Powierzono przemysłowi czechosłowackiemu częściową produkcję precyzyjnego sprzętu lekarskiego, przeznaczonego do badań naukowych.

Nasze rady

REPATRIANT: Otrzymał Pan z PUR'u orzeczenie, na podstawie którego przysługuje Mu przydzielenie poniemieckiej ruchomości. Zapytuje Pan, dlaczego po upływie tak długiego czasu sprawa nie została jeszcze załatwiona.

Zasadniczo akcja przydziału zastępczych nieruchomości została już ukończona, w wyjątkowych jednak wypadkach, spowodowanych szczególnymi okolicznościami — sprawy takie są jeszcze załatwiane. Najtrudniej jest o nieruchomość miejską, gdyż tych w centrum kraju nie ma. Możliwości istnieją jeszcze na Ziemiach Odzyskanych. Powinien Pan za pośrednictwem PUR'u zgłosić sprawę do właściwego starostwa grodzkiego.

* * *

CZ. G. Z CHOJEN: Pragnie Pan zapisać się na kurs kierowców samochodowych, ale z powodu przekroczonej granicy wieku „S. P." nie przyjęło zapisu, a na odbycie kursu prywatnego nie posiada Pan pieniędzy. Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy uruchomił kurs samochodowy przy ul. Wólczańskiej nr 27. Koszt wynosi 6.000 złotych.

* * *

BENITA K.: Wasza 12-letnia dziewczynka, choć rozwinięta dobrze umysłowo wyraża się z powodu wady mowy, językiem niezrozumiałym dla otoczenia. Należy zgłosić się z dzieckiem do Poradni dla Zaburzeń Mowy, Klinika U. W. — gmach szpitala Dzieciątka Jezus, Warszawa, ul. Nowogrodzka nr 52.

* * *

J. Z. 2059.: Nie jesteśmy ani powołani, ani kompetentni do oceny wartości i możliwości sprzedaży starych skrzypiec Stradivariusa z 1713 r. Powinien Pan w tej sprawie zasięgnąć rady ludzi kompetentnych.

* * *

HALA z PZPB NR. 1: Nie można, nie przerywając pracy w fabryce, być jednocześnie na kursie pielęgniarek. Wykłady i zajęcia praktyczne na kursie wymagają dużego wkładu pracy i czasu. Dłuższy urlop Pani nie przysługuje.

Codzienna nowelka „Expressu"

A. KARDESZ

Murarze

Tempo, w jakim budowano ten dom, było naprawdę rekordowe. Mur czerwonych cegieł nie narastał, ale dosłownie wzlatywał pod wrześniowe niebo, na którym świeciło pogodne słońce.

— Przy takiej pogodzie pracuje się miło! — zauważył starszy z trójki murarzy, Roman Malik, schodząc wraz ze swoimi towarzyszami w dół.

Była pora obiadowa. Malik i jego pomocnicy siedli na stercie desek i, wygrzewając się na słońcu, które zaświeciło znowu po paru dniach niepogody, zaczęli jeść obiad.

— Odwaliliśmy dzisiaj kawał roboty! — zauważył Malik.

— Tak! kawał porządnej roboty! — przyznał jego młodszy pomocnik — ale coś mi się widzi, że ta ściana, przy której pracuje trójka Terczyńskiego, jest zdziebko wyższa od naszej... Przegonili nas!

Bo też i Terczyński to majster — wtrącił się do rozmowy drugi pomocnik — ten umie organizować pracę, a robota pali mu się w rękach... Nie widziałem go jeszcze nigdy próżnującego!

Malik zapaliwszy papierosa, uśmiechnął się tajemniczo.

— Za to ja widziałem go nie raz i nie dwa, jak stojąc w bezczynności, pół godziny ważył cegłę w ręce, zanim wreszcie położył ją na mur!... Znam go lepiej niż wy, mógłbym więc powiedzieć o nim niejedno...

— Możliwe! Ale nie to, że Terczyński wymigiwał się kiedyś od pracy!

Stary murarz uśmiechnął się znowu i zaczął.

— Za okupacji niemieckiej nie siedziałem cicho. Robiło się to i owo, aż wreszcie z początkiem roku 1944 dostałem się do więzienia, stamtąd zaś z większym transportem odesłano mnie do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Tu, po skończeniu kwarantanny, przydzielono mnie do specjalnego murarskiego „Kommanda" budującego opodal małą fabryczkę.

Kapo tej grupy był Czechem, Vorarbeiterem... ten właśnie Terczyński.

Nie znałem jeszcze, jako nowicjusz, obozowego życia i kiedy po raz pierwszy zaprowadzono nas rankiem do pracy, czułem się bardzo nieswojo.

Dwaj SS-mani stanęli opodal i zaraz potem rozpoczęło się piekło.

Kapo, trzymając w ręce gruby kij, biegał jak szalony po całym rusztowaniu popędzając pracujących. Vorarbeiter Terczyński wtórował mu strasznym głosem, miotając się jak w ataku epilepsji.

— Arbeiten! Arbeiten! — rozlegały się groźne okrzyki, podczas kiedy my biegiem nosiliśmy z dołu na górę cegły i wapno.

— Ale wpadłem! Parę dni takiej orki, a wykończę się! — pomyślałem pół godziny potem, czując, że mam już zupełnie mokrą koszulę: a rozumiecie sami, że byłem mocno osłabiony dłuższym pobytem w więzieniu i śledztwem.

Nagle zauważyłem, że wszystko się zmieniło. Kapo i vorarbeiter zniknęli gdzieś, a całe „Kommando" zamiast pracować odpoczywa. I tylko ten i ów dosłownie raz na kwadrans położył na mur nową cegłę.

Może godzinę potem wpadł między nas z kijem w ręku kapo, a zaraz za nim Vorarbeiter Terczyński. I znowu rozległy się krzyki, przekleństwa i śpieszne kroki ludzi, biegających z cegła po drewnianych rusztowaniach. Prawie w tej samej minucie spoza zakrętu wyłonili się dwaj SS-mani, spojrzeli w naszym kierunku i poszli dalej.

Po ich odejściu wszystko znowu zamarło. Kapo i Terczyński przepadli, a kiedy trzy kwadranse później wpadli pomiędzy nas, rozpoczęło się znowu przeklinanie i dunderowanie.

Po południu Terczyński podszedł do ściany, przy której pracowałem, obejrzał ją uważnym spojrzeniem, krzyknął, że zbudowano ją krzywo i kazał ją raz dwa rozebrać. A klął przy tym naprawdę paskudnie!

To samo powtórzyło się i nazajutrz. Zauważyłem, że pracowaliśmy tylko wtedy, kiedy zjawiają się SS-mani, że jednak byłem nowicjuszem, nie bardzo jeszcze mogłem połapać się w sytuacji. Dopiero trzeciego dnia., po południu, podszedł do mnie Terczyński. Przez chwilę spoglądał mi w oczy, a potem spytał, za co dostałem się do obozu. Powiedziałem mu, że za robotę polityczną, on zaś poczęstował mnie wtedy papierosem.

— Skoro jesteś więźniem politycznym — szepnął — zagram z tobą w otwarte karty! Budujemy fabrykę metalurgiczną, mającą produkować dla Niemców sprzęt bojowy. Chodzi więc o to, ażeby opóźnić jej wykończenie... I dlatego uprawiamy dyskretny sabotaż. Więc też i ty pracuj tylko wtedy, kiedy jest kontrola i oszczędzaj swoje siły, bo kiedy się wojna skończy i zaczniemy odbudowywać Polskę, przyda się każda para rąk... Wtedy też nie żałuj swego trudu, a dziś wymiguj się od pracy ile się tylko da.

— No i wymigiwaliśmy się — kończył swoją opowieść Malik — Wreszcie po trzech tygodniach Niemcy połapali się coś niecoś w sytuacji i rozpędzili nasze „Kommando" na dziesięć wiatrów...

Prawie w tej samej chwili mijał ich idący w stronę rusztowań Terczyński. Słysząc ostatnie słowa uśmiechnął się do starego obozowego kompana.

— Cóż to, opowiadasz o Buchenwaldzie?

— A właśnie, o Buchenwaldzie i o tym, jak budowaliśmy razem tamtą szkopską fabrykę!

— Pamiętasz to jeszcze? — spojrzał na niego Terczyński.

— Pewnie, że pamiętam! I pamiętam także to, coś mi wtedy powiedział: „Kiedy wojna się skończy i zaczniemy odbudowywać Polskę, wtedy nie żałuj swego trudu!" Pamiętam te swoje słowa, niby jakieś najświętsze przykazanie! — powiedział poważnie Malik, a potem zwrócił się do swoich pomocników.

— No, przyjaciele, przerwa obiadowa się kończy. Idziemy pracować?

— Idziemy! — tamci zerwali się z miejsc. I znów zastukały kielnie, a mur czerwonych cegieł zaczął podnosić się coraz wyżej i wyżej pod wrześniowe, uśmiechnięte niebo..

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Nazbieramy sobie grzybów! Tylko nie bierz trujących!
WACEK: — A jak je poznać?
WICEK: — Bardzo łatwo, bo po spożyciu masz boleści i ból głowy.

WACEK: — I Sobek tu jest!...
WICEK: — Stary chytrus!...
SOBEK: — Znów mi w drogę włażą te łobuzy! Że też człowiek nie może się pozbyć konkurencji!

WACEK: — Stop! To mój grzyb! Ja go pierwszy zobaczyłem!...
SOBEK: — A ja wpierw dobiegłem!...
WACEK: — To nic nie znaczy!...
SOBEK: — Pan nic nie znaczy!...

WACEK: — Niech pani rozsądzi, do kogo ten grzyb należy.
BABCIA: — Oczywiście że do mnie! To mój drewniany grzybek do cerowania skarpet. który mi zginął.

Jakie domy
wyremontują kolejarze łódzcy?

Jak już donieśliśmy, kolejarze węzła łódzkiego zobowiązali się wyremontować własnymi siłami 20 domów na Bałutach.

W dniu wczorajszym wytypowano odpowiednie obiekty. Są to następujące budynki: przy ul. Malinowej 12 i 21, Obornickiej 25, Polnej 10, Srebrnej 10. Wolnej 12, Spornej 1, 3, 4, 5, 9, 18, Wojska Polskiego 158; 178, 128, 192, Srebrzyńskiej 40. Limanowskiego 113, Kalinowej 40 i 42.

Przeważnie chodzi tu o pokrycie dziurawych dachów. Zarząd Nieruchomości sporządza już kosztorysy. Od poniedziałku zacznie zwozić materiał. Roboty zaczną się w środę lub czwartek. (s)

Tanie obuwie
dla dzieci robotników

Do łódzkich sklepów CHPS i PDT nadszedł pierwszy transport obuwia dziecięcego z Czechosłowacji. Obuwie to będą mogli nabyć dla swych dzieci rodzice - członkowie Zw. Zawodowych za okazaniem talonów, które wyda im OKZZ.

Następne transporty są już w drodze. Ogółem otrzymamy dla całego kraju 770 tys. par trzewików i półbucików dla chłopców i dziewcząt.

Jedne zjedliśmy
ale nadejdą jeszcze drugie

Jeszcze wczoraj do południa w łódzkich sklepach państwowych można było zaopatrzyć się w winogrona bułgarskie, których cena wynosiła 380 złotych za kilogram. Po południu jednak nie zostało z nich nawet śladu.

Nic dziwnego — dzieci bardzo lubią te owoce, a rodzice przecież nie potrafią im ich odmówić, zwłaszcza gdy cena jest tak niska.

W celu pocieszenia tych, którzy nie zdążyli już nabyć winogron bułgarskich, komunikujemy, że PCH otrzyma w przyszłym tygodniu dalszy transport. Będą to tym razem winogrona węgierskie, niemniej smaczne, niż bułgarskie. (se)

Piąte przez dziesiąte...

Na ulicy spotyka się dwóch przyjaciół.

— Strasznie jestem zmartwiony... — powiada pierwszy. — Nie mam ani złotówki, a co najgorsze — nie wiem skąd mógłbym wytrzasnąć trochę gotówki.

— Bogu dzięki... — odpowiada drugi.

— Co?...

— Już myślałem, że chcesz mnie naciągnąć na pożyczkę...

* * *

Pan Teofil odwiedza przyjaciela. Przyjaciel siedzi przy oknie i przyszywa guzik.

— Nie rozumiem... — powiada zdziwiony pan Teofil. — Przecież masz żonę. Dlaczego więc sam przyszywasz sobie guzik do swego palta?

— Wcale nie. Kto ci to powiedział?

— Przecież widzę!

— To wcale nie jest moje palto, tylko żony...

* * *

W kinie wyświetlają film p.t. „Miłość w obłokach". W gablotce przed kinem widnieje napis: „Dla młodzieży do lat 18 wzbronione". Do kasy podchodzi jakaś pani i pyta:

— Przepraszam... Czy to prawda, że młodzieży do lat 18 nie sprzedaje się biletów?

— Owszem — odpowiada kasjerka, przyglądając się damie. — Ale, jeżeli chodzi o panią, może pani wejść nawet trzy razy...

...więc niech się nie dziwią

Niesłuszne pretensje
właścicieli niedostatecznie zaludnionych mieszkań.- Kiedy i dlaczego władze dosiedlają bez odwołania?

Mniejsza o adres i nazwisko. Nie chodzi nam bowiem wyłącznie o t e n fakt, Jest ich znacznie więcej. Jest ich, nistety, jeszcze b. wiele. Okoliczności przeważnie jednakowe. Chodzi tu więc o z a s a d ę.

Do redakcji przyszedł, a raczej wpadł, pewien obywatel. Był bardzo wzburzony.

— To niesłychane! — oświadczył od proga. — Zabrali mi pokój !Nie dali nawet czasu na odwołanie się. Czy tak powinno być? Bardzo proszę napisać o tym w „Expressie". Ja się w ogóle dziwię, że kwaterunek postępuje w taki sposób...

Sprawdziliśmy w Wydziale Kwaterunkowym. Istotnie f a k t zgadza się. Ale nasz informator zapomniał podać pewnych szczegółów. I to w tej sprawie bodaj najważniejszych.

Mieszkanie jest 4-pokojowe, z kuchnią. Mieszkały w nim cztery osoby: dwa bezdzietne małżeństwa. W Łodzi, jak i w innych miastach, obowiązują tzw. normy zaludnienia. W domach pracowniczych, wybudowanych specjalnie dla świata pracy, wynoszą one dwie osoby na jedną izbę, w innych budynkach — przynajmniej 3 osoby na 2 pokoje z kuchnią, 5 osób na 3 pokoje z kuchnią, 7 osób na cztery pokoje z kuchnią itd.

Ponieważ w tym mieszkaniu przebywały tylko cztery osoby, było ich o trzy za mało, a więc przynajmniej o jeden pokój za dużo.

Dalej. Obywatel ów dodał jeszcze, że jego współlokator zajmujący z żoną pozostałe dwa pokoje, pracuje po nocach, a więc przysługuje mu dodatkowo jeden pokój.

I to nie jest ścisłe. Na mocy obowiązujących przepisów na każdy dodatkowy pokój wymagane jest specjalne zezwolenie z Wydziału Kwaterunkowego. Nikt sam nie może o tym decydować.

Zresztą dodatkowe pokoje przyznaje się w określonych okolicznościach. Korzystają z tego przywileju lekarze, literaci, dziennikarze, ludzie zajmujący odpowiedzialne stanowiska itp. A tutaj chodzi po prostu o urzędnika, który wcale nie musi pracować w domu i nie musi mieć dla swej pracy oddzielnego pokoju.

* * *

„Ja się w ogóle dziwię, że kwaterunek postępuje w taki sposób". A my się dziwimy, że pan się dziwi, szanowny obywatelu! Normalnie każdemu przysługuje prawo odwołania się w przewidzianym terminie od decyzji kwaterunku. Ale jeżeli ktoś obchodzi przepisy, władze słusznie postępują, pozbawiając go tego prawa.

W mieście panuje głód mieszkaniowy. Trzeba rozebrać wiele ruder, grożących zawaleniem. Trzeba znaleźć przed zimą setki mieszkań dla lokatorów z tych ruder. Czy w takich warunkach można dopuścić do tego, ażeby ludzie omijający przepisy, ludzie postępujący co najmniej niewłaściwie, mieli czas na odwoływanie się od instancji do instancji, grając wyraźnie na zwłokę?

* * *

Właściciele niedostatecznie zaludnionych mieszkań. którym dosiedla się kogoś, mają przeważnie jedną i tę samą pretensję: dlaczego nie pozwolono im wybrać kogoś odpowiedniejszego, z kim współżycie sąsiedzkie ułożyłoby się lepiej, kogoś znajomego, czy krewnego.

Przywilej ten przysługuje, ale tylko wówczas gdy właściciel mieszkania s a m zgłosi wolny pokój, czy wolne pokoje. Wtedy może wybrać. Jeżeli jednak ukrywa pokoje ponad normę, musi się zgodzić na tego, kogo mu władze wsiedlą.

Spytaliśmy wczoraj w Wydziale Kwaterunkowym, czy jeżeli jeszcze teraz wpłyną takie zgłoszenia, przywilej ten będzie honorowany. Odpowiedziano, że tak. Jest to jednak ostatnia szansa.

Więc pośpieszcie się. Ażeby potem „nie dziwić się..." (o)

Dzisiejsze uroczystości w Łodzi
Otwarcie szkoły-giganta i nowej linii tramwajowej

W dniu dzisiejszym w Łodzi odbędą się podniosłe uroczystości.

O godz. 11-ej nastąpi oddanie do użytku szkoły-giganta przy ul. Bratysławskiej, o godz. 13-ej wmurowany zostanie akt erekcyjny pod budującą się szkołę przy ul. Wólczańskiej 171, a o godz. 14-ej — oddanie do użytku nowowybudowanej linii tramwajowej na Cygankę i Nowe Złotno.

Na Karolewie zakończono już wczoraj wszystkie prace. Dawne pustkowie zamieniono w piękne trawniki, wśród których wykwita olbrzymi, dwupiętrowy gmach nowej jedenastolatki TPD. **mogącej pomieścić 1.100 dzieci.**

Przy ul. Wólczańskiej 171 toczą się już prace przy fundamentach. Uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego będzie oficjalnym **zapoczątkowaniem budowy 3-piętrowej jedenastolatki na 1.200 dzieci.** Mieć ona będzie własne przedszkole, boisko sportowe, salę gimnastyczną i inne urządzenia. W tym roku mury będą doprowadzone pod dach. a już w przyszłym roku szkolnym gmach zapełni się okoliczną dziatwą.

Wielkie wydarzenie dnia dzisiejszego na Cygance i Nowym Złotnie będzie dla tamtejszej ludności wspaniałą nagrodą za pełną poświęcenia pracę a jednocześnie i dowodem, że tylko „wspólny trud — zdziała cud". (ks)

Poważny wzrost zatrudnienia w Łodzi

W ciągu jednego roku
liczba pracujacych zwiększyła się o 35 688 osób

Liczby mają swą głęboką wymowę. Ostatnia statystyka Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi wykazuje, że na terenie naszego miasta jest **279.675 „zatrudnionych", czyli pracujących.** Statystyka zeszłoroczna. dokonana o tej samej porze. wykazała **243.987 pracujących.** Czyli stan zatrudnienia w Łodzi. w przeciągu jednego roku **zwiększył się o 35.688 osób!**

Jest to zjawisko b. pocieszające. Z jednej strony świadczy ono o **stałym i poważnym wzroście produkcji.** Zakłady pracy rozszerzają swe działy. Park maszynowy powiększa się coraz bardziej Powstają nowe gałęzie produkcji Zwiększa się ruch budowlany. Potrzeba więc coraz więcej rąk do pracy. Rozbudowujący się przemysł państwowy wchłania olbrzymie ilości robotników. dając prace każdemu

Z drugiej strony ten poważny wzrost zatrudnienia świadczy o innym, bardzo zdrowym objawie. **Liczne jeszcze do niedawne szeregi nierobów, kombinatorów uchylających się od wszelkiej pracy — stopniały szybko, jak śnieg na wiosnę.** Znikły kolejki „komorników" sprzed Urzędu Zatrudnienia. Byli malkontenci zrozumieli nareszcie, że tak jak wszyscy inni **muszą wziąć czynny udział w budowie nowego jutra, muszą wprząc się w ogólny rytm pracy i stać się pożyteczni dla państwa i społeczeństwa.**

Odliczając wielką armię dzieci i młodzieży. starców i chorych oraz matki obarczone dużym potomstwem zajęte pracą w domu obliczymy. **że obecnie prawie każdy, kto może pracować — pracuje** (i)

Jechał tyłem
do aresztu wejdzie przodem!

Znowu trzech pijaków odpowiadało wczoraj przed sądem starościńskim. Dwaj spośród nich — to szofer i motocyklista, którzy zachowaniem swym mogli spowodować poważne wypadki.

Antoni Filipiak (ks. Ściegiennego 3) wyjeżdżał taksówką z bramy przy ul. Narutowicza 28 — tyłem, nie dając sygnałów. W tym samym czasie nadjeżdżał tramwaj, który zawadził o maszynę. Sędzia skazał Filipiaka (który był wówczsa pijany) na 1 tydzień aresztu.

Taką samą karę wymierzono Henrykowi Winiarskiemu (Kaliska 19), który po pijanemu wszczął awanturę ze swym bratem, zakłócając spokój publiczny.

Motocyklista Bolesław Snopkowski (Składowa 21) dostał 10 dni aresztu za to, że jeździł po ulicach bez prawa jazdy i w dodatku — pijany (k)

Miasto zmienia wygląd

Powstają nowe arterie

Kolorowa fontanna ozdobi pasaż w śródmieściu. — Skończyły się już kłopoty mieszkańców Widzewa

Przeciętny łodzianin nie zwraca większej uwagi na rozkopane ulice czy place. Zdążył się do tego przyzwyczaić. A jeśli już je zauważy, to chyba wtedy, gdy w ciemnościach wpadnie na górę piasku lub stertę płyt betonowych, czy kamieni.

Jednakże te doły, stosy kamieni i płyt — to nie tylko zwyczajna „pułapka". Im liczniej jednego roku „zanieczyszcza ją" miasto — tym ładniejsze będą ulice w roku następnym!

* * *

Tak np. mieszkańcy Widzewa denerwowali się swego czasu z powodu utrud nionego przejścia na ul. Armii Czerwonej między Wodną a Przędzalnianą. Dziś nie ma już tam ani gór piasku ani kamieni.

Bo wczoraj robotnicy zakończyli tutaj pracę. Zamiast jednak po dawnych „kocich łebkach" — samochody będą mknęły wspaniałą, nowoczesną jezdnię dwukierunkową, a „wymęczeni" widzewiacy uzyskają do spacerów szerokie chodniki, które podniosą wygląd „przedpola" ich dzielnicy.

* * *

Pod pojęciem „szybkościowca" rozumiemy dom, który został wybudowany w terminie, o jakim się przedtem nikomu z nas nie śniło. Ale czy tylko dom?

Okazało się, że nie. Bo oto robotnicy drogowi również budują swój „szybkościowiec". Jest nim ulica Strykowska. Roboty, które się tutaj prowadzi, trwałyby przed wojną co najmniej dwa lata. Robotnicy jednakże zakasali rękawy, chcąc skończyć pracę na 1-go listopada. Pozazdrościli tempa warszawskim murarzom i co?...

I dzisiaj można już stwierdzić, że zamiast na 1-go listopada, „szybkościowiec" ich będzie wykonany już w pierwszych dniach października.

* * *

Wielu z nas „razi" rozkopane podwórze przy ul. Piotrkowskiej 110. No bo jakże, w samym sercu miasta taki „bałagan"?!... Rozkopane rowy, a w nich robotnicy z łopatami.

Ci robotnicy jednak uczynią z tego „bałaganu" piękne cacko. Pomimo spóźnionej pory twierdzą stanowczo, że powstający tutaj pasaż na pewno będzie gotowy jeszcze w tym roku, dokładniej — na początku listopada. Znajdzie się tu na wet szalet podziemny.

Jednej tylko rzeczy nie wykonają w tym roku, ale to już nie od nich zależy, ślicznej fontanny, iluminowanej kolorowymi światłami. Dzieci łódzkie będą się nią cieszyły dopiero w przyszłym roku. Warszawa ma swoją trasę W—Z. Ale i my będziemy mieli swoją. Nie tak wspaniałą bez schodów ruchomych — to prawda, ale będziemy mieli. Tylko że nasza trasa połączy nie wschód z zachodem, lecz — północ z południem.

Zaczątkiem jej — to właśnie „niepozorne" roboty w Alejach Kościuszki przy Żwirki i — na Stodolnianej. A ponieważ w przyszłym roku kontynuowana będzie dalsza przebudowa Al. Kościuszki i Zachodniej, która otrzyma szlachetną nawierzchnię — powstanie więc arteria, no sząca dziś już miano trasy P—P.

* * *

Czyż więc, nie lepiej przeskakiwać dzisiaj wykopane rowy, potykać się o sto sy kamieni i trochę „denerwować się", by za to w kilka miesięcy później wygodnie spacerować po pięknych, nowoczesnych ulicach?.... (kl)

Smutny koniec kariery...

Pupilek płk. Sławka

stanie przed sądem za podpisanie volkslisty

W Polsce przedwrześniowej znany był niemal w całym kraju. Wszędzie wkręcał się dzięki nadzwyczajnemu sprytowi karierowicza i dzięki licznym „stosuneczkom", które potrafił sobie wyrobić u kierowniczych osobistości sanacyjnego rządu.

Kolega ze szkolnej ławy gen. Andersa i aktywny działacz POW piastował stanowisko komendanta milicji w Kielcach w roku 1918, później brał udział w plebiscycie na Kaszubach. Następnie dzięki protekcji Raczkiewicza został mianowany dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej, a gdy mu się to nie podobało — objął stanowisko prezydenta miast Częstochowy i Kielc.

W pięciu się po kruchych stopniach karierowiczostwa dopomagał mu również oslawiony płk. Sławek, który zaproponował mu kandydaturę na posła z okręgu warszawskiego z ramienia BBWR. Funcję tę pełnił przez 5 lat, łącząc ją doskonale z członkostwem w trzech komisjach przedwrześniowego sejmu. **Sławkowska te otworzyły mu drogę do nieprzebranej skarbnicy, jaka się dlań stały posady w dyrekcji kopalń węgla i w radzie nadzorczej cementowni „Firley".**

Człowiekiem tym jest **Paweł Goettel.** Nawet okupacja nie przeszkodziła mu w robieniu kariery. **Jako jeden z pierwszych podpisał niemiecką listę narodowościową.** Ostatnio jednak został rozpoznany i ujęty na terenie Niemiec, a następnie pod eskortą dostarczony do Polski. Nadszedł więc kres kariery „pułkownikowskiego pupila"! (se)

Uważajcie w tramwaju!

Nieznany osobnik rozcina odzież

Do poszczególnych komisariatów MO w Łodzi wpłynęły ostatnio zameldowania na nieznanego osobnika, który grasuje w tramwajach łódzkich i żyletką rozcina odzież pasażerów.

Ostatnio skargi przeciwko niemu napływają z terenu IV komisariatu. Nieznany niszczyciel naraża na duże straty wielu ludzi.

Fakt ten podajemy celem ostrzeżenia pasażerów, apelując jednocześnie, ażeby w razie zetknięcia się z szkodnikiem oddali go w ręce władz.

Pracownicy sceny

na odbudowę Warszawy

Jutro, tj. w poniedziałek, o godz. 19.15 odbędzie się w teatrze im. Stefana Jaracza specjalne przedstawienie dramatu Słowackiego „Maria Stuart". Całkowity dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

Poniedziałek jest wolnym dniem od pracy w teatrze. Mimo to jednak, aktorzy i pracownicy techniczni postanowili pracować w tym dniu, aby choć w minimalnym stopniu przyczynić się do szybszej odbudowy Stolicy.

Bilety można zamawiać wcześniej w kasie teatru od 10-ej do 14-ej i od 16-ej do 19-ej, jak również w Miejskim Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104a od 8ej do 20-ej. (x)

Małpy i papugi

powiększą rodzinę naszego ZOO

Łódzki Ogród Zoologiczny nawiązuje szerokie kontakty, celem uzyskania źródeł nabycia nowych okazów fauny egzotycznej. Ostatnio wysłano zamówienie do Holandii, skąd mamy sprowadzić 26 małp, 10 papug, ponadto dzikie gęsi i kaczki oraz bażanty.

Zwierzęta do ogrodów zoologicznych są dzisiaj bardzo drogie, toteż transport ten będzie kosztował około półtora miliona złotych. Zarząd Miejski przyznał już potrzebną kwotę.

Z notatnika reportera

Na Piotrkowskiej przed katedrą przejechany został przez samochód niejaki Woźniak, lat 68, zamieszkały przy ulicy Gen. Świerczewskiego 54. Doznał on wstrząsu mózgu.

* * *

Drugi wypadek przejechania przez samochód miał miejsce na ul. Piekarskiej 7. Poszkodowanym jest zamieszkały tamże 7-letni Kazimierz Szymczak. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie kości lewego uda.

* * *

Stanisław Staszczyk, lat 38, z zawodu grabarz, zam. przy ul. Liściastej 25, usiłował odebrać sobie życie przez przecięcie żył u obu dwu rąk. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.



206)

— Z Oflagu w Murnau wrócił mój daleki kuzyn Stencel, który dostał się do niewoli w Modlinie. Stencel zadeklarował się jako Niemiec i został wypuszczony na wolność. Spotkałam się z nim onegdaj i on to właśnie powiedział mi, że Leszek po upadku Warszawy wywieziony został do Niemiec i osadzony w obozie dla oficerów. Mam nawet jego bliższy adres, zamierzałam bowiem napisać do niego parę słów: bo mówiąc szczerze, bardzo go zawsze lubiłam.

— I ja też! — szepnęła Teresa.

Jedno małe słowo, jedno krótkie: „Leszek", a tyle odrazu skojarzeń myślowych i przypomnień!

Tu, w tej samej kawiarni, może nawet przy tym samym stoliku, siadywała razem z nim i spoglądała mu w oczy, podczas kiedy on opowiadał jej o swoich nigdy nie kończących się przygodach, jakie przeżył wśród gór El Rifu i wśród piasków wydm dalekiej Sahary.

Leszek był człowiekiem niezwykłym — takim, jakiego nie prędko się zapomina. Tacy jak Bob Werner i inni przeszli tylko przez jej życie niby senne widziadła, ale wspomnienie o Leszku (choć rozdzieliły ich potem złe losy) żyje dalej w jej sercu i każe żałować, że to wszystko stało się właśnie tak, a nie inaczej...

— Czy mogłaby mi pani dać jego adres? — zwróciła się do Tychwiczowej. — Bardzo chętnie poślę mu jakąś paczkę, bo oni, biedacy, tam w niewoli nie obfitują chyba w dobra doczesne.

— Bardzo słusznie! — Tychwiczowa zapisuje na kartce, wyrwanej z kalendarzyka parę słów i wręcza ją pannie Storskiej.

— A przy tej sposobności niech go pani pozdrowi ode mnie jak najserdeczniej — powiada i nagle blednie.

— Co się pani stało? — spojrzała na nią ze zdziwieniem Storska.

— Ach nic! — bełkoce Felicja i spoglą da rozszerzonymi oczyma w stronę drzwi wejściowych.

A tam, w ciemnej, eleganckiej jesionce, nonszalancki, wielkopański stoi Wiktor Messner, trzymając pod ramię wysmukłą pannę o zimnych, jakby ospałych oczach, ale wyzywająco pełnych i czerwonych ustach.

On rozgląda się po sali, szukając wolnego stolika i coś tam szepce do ucha swojej towarzyszce, ona zaś z uśmiechem potrząsa głową.

Tychwiczowa nie może oderwać od nich oczu.

— A więc miał randkę z panną Steen, mnie zaś opowiadał bajeczkę, że idzie na ważne posiedzenie!... Ach, nikczemnik! Łajdak! Potwór!

— Co pani jest? — powtarza Storska, ale zaraz potem spojrzała w tamtą stronę, w którą spoglądają pełne złych iskierek oczy Felicji i zorientowała się w sytuacji.

— A więc to tak! Małe małżeńskie nieporozumienie! — udaje, że nie domyśla się niczego i chowa do torebki adres Strzelmirskiego.

Ale również i Wiktor zauważył w międzyczasie tę, której tutaj się nie spodziewał. Przez twarz jego przeleciała szara chmurka. Z daleka ukłonił się i, nie wypuszczając ramienia panny Steen, skierował się w przeciwną stronę, gdzie znajdował się jeszcze jeden wolny stolik.

Blada przed chwilą Felicja robi się z ko lei purpurowa. Nawet nie słucha tego, co mówi do niej Teresa.

— Owszem!... Tak jest!... Bezsprzecznie! — przytakuje zdenerwowana, roztargniona, podminowana.

Storska zaczyna się czuć w jej towarzystwie trochę głupio. Machinalnie spogląda na zegarek i stwierdza:

— Dochodzi ósma, godzina policyjna dla Polaków. Będę musiała wracać do domu. Czy pani zostaje?

— Nie, wychodzę! albo raczej nie... Zostanę jeszcze na chwilkę — mieni się na twarzy Felicja i wyciąga rękę do Teresy.

— Więc dowidzenia pani! I serdecznie dziękuję za adres! Zaraz jutro napiszę do Leszka i poślę mu paczkę! — żegna ją pan na Storska i wychodzi.

Była żona Józefa Tychwicza, kiedy została sama, zapaliła nerwowo nowego papierosa i znów spogląda w stronę stolika, przy którym siedzą w czułym tete a tete Wiktor i panna Steen.

— A więc to tak! Oszust! Kłamca! Potwór! — jak nieznośny refren wracają do niej tamte obelżywe słowa, ale powtarzaniem ich rozgniewana dama nie potrafi wyładować swojego gniewu.

Jej męka rośnie z minuty na minutę. Wreszcie zrozumiała, że na próżno walczy ze sobą. Cisnęła w popielniczkę niedopalony papieros i podeszła w stronę niewier nego kochanka.

— Przepraszam ciebie... — zaczęła ochrypłym trochę głosem.

On uniósł lekko brwi, co oznaczało u niego zdenerwowanie.

— Czego sobie życzysz? — zapytał lodowato.

Jego chłód i złe błyski w oczach podziałały na nią otrzeźwiająco.

(D. c. n.)

Na moim ekranie

Jestem głodny

Głód doskwiera coraz bardziej. Na długim szlaku ul. 11 Listopada przebiegam daremnie z chodnika na chodnik, w poszukiwaniu jakiejś jadłodajni. Daremny trud. Były kiedyś — lecz znikły.

U wylotu Nowomiejskiej i Placu Wolności mieścił się SIM. Lokal zamknięty na sto zardzewiałych spustów. Okna — w maju zamalowane wapnem, widnieją do dziś bielą i opuszczeniem. Cztery miesiące!!! Były projekty i plany. Piękne projekty. Miał tu powstać sprawnie funkcjonujący, wspaniały jakiś przybytek gastronomiczny dla świata pracy. Narazie wszystko zostało w sferze... projektów.

Marsz kiszek przechodzi w symfonię. Wlokę się ulicą Piotrkowską, przechodzę znowu z chodnika na chodnik. Nie ma! Docieram do skrzyżowania Śródmiejskiej z Zachodnią. Była restauracja, ale zamknięta! Tu również miało się zrodzić coś nowego, ale nie może jakoś ujrzeć światła dziennego.

Przemierzam ulicę Piotrkowską w dalszym poszukiwaniu zapowiedzianych jadłodajni. Głód już nie doskwiera. Ustąpił miejsca wyczerpaniu, zmęczeniu i... szewskiej pasji.

Czy można się najeść planami? Choćby najpiękniejszymi planami?

Warszawa wznosi wielopiętrowe gmachy w ciągu kilkunastu dni, a Łódź nie umie w ciągu długich miesięcy wyremontować kilku jadłodajni w tej dzielnicy miasta. A może nie o remonty chodzi? Kto rozwiąże tę tajemniczą szaradę? Dlaczego zamurowane na głucho lokale stoją opuszczone i nieczynne? (p)

Farmaceuta Wilczyński
skazany na 4 lata

Na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi zasiadł Aleksander Wilczyński, farmaceuta, oskarżony o podpisanie zobowiązania współpracy z Gestapo oraz o wskazanie Polaków, słuchających radio. Rozprawie przewodniczył sędzia Gołąb, oskarżenie popierał prokurator Bronowski.

Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że coś podpisywał w nieświadomości po aresztowaniu córki, o zwolnienie której zabiegał. Gestapowcy zamordowali mu syna, obiecano mu, że zwolnią córkę, którą zresztą również zgładzili.

Przewód sądowy nie dostarczył dowodów, aby za sprawą Wilczyńskiego ktoś z Polaków zaaresztowano.

Sąd, uwzględniając wyjątkowe okoliczności, skazał Wilczyńskiego za podpisanie deklaracji — na 4 lata więzienia.

20 aktywistek
wyjechało z Łodzi
na konferencję do Warszawy

Ogólnokrajowa konferencja przodownic pracy społecznej, jaka odbywa się dziś w Warszawie, zgromadziła liczne rzesze najbardziej aktywnych działaczek z terenu wszystkich zakładów pracy całego kraju.

Włókiennicza Łódź wydelegowała ogółem 20 aktywistek. W tym — cztery kierowniczki dzielnicowe, a więc Marię Gołębiowską — dyr. PZPB nr. 22, Mazurkową — pracownicę CZPO, Jarossową — robotnicę z PZPW nr. 35, oraz Strzeżkową — pracownicę PSS, dalej aktywistki pracy społecznej z terenu fabryk łódzkich, jak: Maria Borowska z PZPB nr. 3, Cecylia Sielankowska z PZPB nr. 5, Kazimiera Cieniuch, sprzedawczyni z Hali Targowej PSS na Pl. Barlickiego, Grocholska — z terenu kół gospodyń domowych, Wojciechowska — dozorczyni domu przy ul. Słowiańskiej 20, Józefiakowa — kasjerka w kinie „Wisła" oraz Wiewiórska — pracownica „Textil-Importu".

Dwie z aktywistek łódzkich zostaną za ofiarną pracę na odcinku społecznym nagrodzone premiami w Warszawie. Są to: Cecylia Sielankowska z PZPB nr. 5 i Wiewiórska z „Textil-Importu". (w)

Rodzice żądają
zwrotu swych dzieci
wywiezionych przez IRO do Kanady

Polski Czerwony Krzyż jest stale alarmowany przez rodziców dzieci wywiezionych przez IRO do Kanady.

Ob. Stanisław Wyrzykowski oświadcza:

„Robiłem wszystko, aby sprawę powrotu mojej córki Wandy przyśpieszyć. Pisałem nawet do Szwajcarii. Byłem w IRO na Hożej. Postępują z dziećmi nie lepiej, niż Hitler".

Ob. Wyrzykowski złożył już dawno wszystkie żądane od niego papiery, złożył je również i w IRO, gdzie obiecano mu sprawę załatwić w niedługim czasie. Dotąd jednak dziecko nie zostało ojcu zwrócone.

— A jednak Grysia pobiłem...

Sto procent „extry"!

Młody Ireneusz Marczykowski z „bawełnianej dwójki" przyćmił sławę najlepszego dotąd tkacza

W małym kantorku Współzawodnictwa Pracy PZPB Nr 2 — huczy jak w ulu. Od kilku minut dyskusja toczy się wokół tego kto jest lepszy, kto ma najwięcej i najlepiej postawione zespoły konkursowe, które w dniu 1-go października wystartują do współzawodnictwa o nagrodę w wysokości 180 tys. zł.

— My mamy 31 zespołów — wołają jeden przez drugiego członkowie tutejszej załogi. — Pokażcie mi, która fabryka ma więcej?

— **Ilość to jeszcze nie wszystko** — wtrącamy — **bardzo ważne też jest i to jaki jest dotychczasowy przebieg pracy tych zespołów.**

— O, tutaj też jesteśmy górą! Mamy zespół, który wyrabia pełne 100 proc. „extry"! —

Tego już jest za dużo.

— Czy orientujecie się oponujemy — że dotychczas jedynie zespół Grysia z „bawełnianej dziewiątki" osiągał 60 proc. Przecież konkurs jeszcze nie rozpoczęty, nie wymagajcie więc za dużo na początek...

— A jednak my takich mamy — upierają się pracownicy PZPB Nr 2 i na poparcie swych słów podsuwają raport za drugą dekadę września.

Rzeczywiście, w rubryce zespołu Ireneusza Marczykowskiego widnieje wyraźnie: **stan wykonania — 104 proc. z tego „exstry" — 71 proc., „primy" — 11,2 proc., „sekundy" — 17,8 proc. „braków" — 0.**

— No, no... — stwierdzamy z uznaniem, a oto nowy raport znajduje się na biurku. Tym razem — z dnia 23 września. Szukamy Marczykowskiego. Jest. **Stan wykonania — 101 proc., w tym „extry" — 100 proc.!**

Z prawdziwym podziwem patrzymy na zadowolonych pracowników Wydziału Współzawodnictwa. Przewodnicząca Janina Woźniak, jakby zgadując nasze życzenia, energicznym ruchem składa papiery na biurku.

— **Chodźmy do Marczykowskiego** — **mówi:** — **Przekonacie się, jak potrafią pracować nasi ludzie!** —

* * *

Ireneusz Marczykowski jest średniego wzrostu, szczupłym młodzieńcem, lat około 20-tu. Koło swych trzech szerokich krosien chodzi z godnym uznania spokojem i opanowaniem. Jeżeli skręcą się nici osnowy lub splącze się wątek, najspokojniej zatrzymuje krosna i usuwa każdy błąd z tkaniny.

— Okazuje się, że można pracować dokładnie, a jednocześnie nie obniżać baz ilościowych — mówi zadowolony i wskazuje na gładką jak tafla wody powierzchnię tkaniny.

— Jak dawno pracuje pan w swym zawodzie?

Uczestnik młodzieżowego współzawodnictwa pracy Marczykowski odpowiada z dumą.

— Już 4 lata. I muszę przyznać, że od pierwszej chwili przeczuwałem, że nie będzie mi tu źle. Pragnąłbym dać jedną dobrą radę moim młodym kolegom rozpoczynającym pracę w zawodzie tkacza. **Krosna trzeba znać i lubić.** Nie wolno zrażać się niezrozumiałymi nieraz wypadkami defektów warsztatu i umieć współpracować z majstrem. Tylko bowiem taki stosunek do pracy gwarantuje powodzenie.

Tego samego zdania jest i jego tkacz zmianowy **Sergiusz Siekacz.** On również niedawno pracuje na tkalni, jednak jest on właśnie obok Marczykowskiego najlepszym tkaczem jakościowym w fabryce.

* * *

1-go października zespoły konkursowe rozpoczynają oficjalnie pracę. Jeżeli chodzi o nastroje, panujące w „bawełnianej dwójce" — są one wspaniałe. Cały referat „Współzawodnictwa" wraz z kierownikiem wydz. personalnego twierdzi, że kto jak kto, ale właśnie zespół Marczykowskiego musi zdobyć pierwsze miejsce.

— Już sobie nawet chłopcy zaplanowali, na jakie wydatki pójdą wygrane w tym konkursie pieniądze — mówią nam w komórce partyjnej — ob. Siekacz marzy o umeblowaniu mieszkania, **którego co prawda jeszcze nie ma, ale wierzy, że władze dopomogą mu je uzyskać.**

Opuszczamy salę. Gdy znajdujemy się już na progu, dobiega nas dziarski głos Marczykowskiego:

— A jednak Grysia pobiłem! (w)

W odpowiednich ilościach i w porę

Aprowizacja woj. łódzkiego

ulegnie w przyszłym roku dalszej poprawie

Wczoraj odbyła się w lokalu Wojewódzkiego Wydziału Handlu konferencja w sprawie zaopatrzenia ludności naszego województwa na rok 1950. Zaopatrzenie to dotyczy wszystkich dziedzin przemysłu, toteż na konferencji obecni byli przedstawiciele wszystkich Central Handlowych.

Plan zaopatrzenia dla około 2 i pół miliona ludności województwa łódzkiego przewiduje dostarczenie w ciągu przyszłego roku m. in. **31 tys. ton. mięsa, 794 ton masła, 520 ton jaj, półtora mil. litrów mleka, 28 tys. ton mąki żytniej, 21 tys. ton mąki pszennej itd.** W planie uwzględniono także przemysły: drzewny, włókienniczy, ceramiczny i in.

Plan skupu natomiast przewiduje sprowadzenie do miasta w r. 1950 około 60 tys. ton zwierząt rzeźnych, 76 mil. jaj, około 500 ton drobiu itd.

Na konferencji poruszono również kwestię usprawnień na odcinku zaopatrzeniowym. **Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że niektóre Centrale Handlowe nie wywiązują się należycie ze swych zadań.**

Już teraz zmobilizuje się specjalny aparat inspekcyjny, który kontrolując akcję zaopatrzenia **będzie z bezwzględną surowością tępił wszelkie objawy zaniedbania i gnuśności na tym odcinku.**

W najbliższym czasie podobna konferencja odbędzie się również w sprawie zaopatrzenia ludności naszego miasta. (sk)

Będzie to teatr młodych...

Interesujące sztuki

zobaczymy w przybytku Melpomeny przy ul. Daszyńskiego. — „Teatr Nowy" zaczyna grać z końcem października

Każda niemal premiera w dawnym „Teatrze Kameralnym" była ewenementem artystycznym dla naszej Łodzi. Pamiętamy dobrze takie wystawione tam sztuki jak „Pan inspektor przyszedł", „Seans", czy „Gwiazda Stevensona". Był to teatr, który nie tylko, że posiadał doskonały zespół ale i interesujący żywy repertuar: i stąd słusznie uważano go w Łodzi za teatr awangardowy.

Obecnie Teatr Kameralny przeniósł się do Warszawy, gdzie święci zasłużone triumfy w „Gwieździe profesora Stevensona", w opustoszałym zaś gmachu przy ulicy Daszyńskiego w Łodzi powstał „Teatr Nowy".

Trzon jego zespołu stanowią przede wszystkim młodzi aktorzy teatrów łódzkich, ale jest między nimi i paru starszych artystów jak Stanisław Łapiński, Józef Pilarski, Bronisława Broniewska, Janina Draczewska.

Czy teatr ten wypełni tę lukę, jaka powstała w teatralnym świecie Łodzi po wyjeździe „Teatru Kameralnego"? Czy odziedziczy on po „Kameralnym" nie tylko jego gmach ale i jego ambicje, ażeby być sceną awangardową?

* * *

Dyrektor „Teatru Nowego" Jerzy Merunowicz i reżyser Janusz Warmiński, do których zwróciliśmy się po informacje, są pełni dobrej myśli i zapału: zapału, który jest przecież jedną z cech młodości.., a Teatr Nowy ma być w swoim założeniu teatrem młodych.

— Rozpoczynamy sezon — informuje nas dyr. Merunowicz — sztuką czeskiego autora V. Kani „Brygada szlifierza Karhana". Napisał ją — zachęcony przez Buriana — robotnik czeski, a osnuta jest ona na tle życia robotników. Jej dominantą jest problem socjalistycznego ujęcia zagadnienia pracy — problem bardzo aktualny i poważny, który jednak ujęty został przez autora w formie przystępnej dla widza, przy czym sama sztuka nie jest pozbawiona pewnych momentów humorystycznych.

— A dalsze plany repertuarowe?

— Ambicją naszą i zamiarem jest wystawianie zupełnie współczesnych aktualnych sztuk polskich pisarzy. Weszliśmy już w kontakt z niektórymi autorami i zdobyliśmy kilka sztuk bardzo interesujących. Nie chcemy jednak przesądzać sprawy, która z nich pójdzie jako druga po „Brygadzie szlifierza Karhana".

— A jak wygląda organizacja widowni?

— Pragniemy pozyskać widza, wystawiając sztuki z interesującą problematyką, na widownię zaś chcemy wciągnąć przede wszystkim człowieka pracy. Organizować będziemy przedstawienia wszystkimi możliwymi sposobami, a przede wszystkim przez bezpośredni kontakt z załogami fabrycznymi — odpowiada dyrektor Merunowicz spoglądając dyskretnie na zegarek. Rozumiemy dobrze ten gest: zaczyna się próba. Żegnając się rzucamy ostatnie jeszcze pytanie.

— Kiedy nastąpi otwarcie „Teatru Nowego"?

— Dołożymy wszelkich starań, ażeby rozpocząć sezon z końcem października!

A zatem, ażeby odpowiednio „oszlifować" scenicznie „Brygadę szlifierza Karhana" brygada młodych artystów Teatru Nowego pracować będzie jeszcze miesiąc. A przez miesiąc można zrobić wiele! Mamy też nadzieję, że inauguracyjne widowisko w „Teatrze Nowym" będzie stało na odpowiednim artystycznym poziomie.

I tego też życzymy sympatycznemu zespołowi tej nowej teatralnej placówki oraz jej kierownictwu! (m)

Czarna lista
zwolenników wyrobów PMS

Galeria pijaków i awanturników powiększa się z każdym tygodniem.

Ostatnio Sąd Starościński skazał następujące osoby za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego: Jana Fijałkowskiego (Piekarska 22) na miesiąc aresztu, Eugeniusza Wojciechowskiego (Nowotki 150), Kazimierza Kotarskiego (Suwalska 18) i Romana Tulickiego (Słowiańska 26) — na dwa tygodnie aresztu, Zbigniewa Florczaka (Targowa 41) na 10 dni aresztu i Jerzego Wydrycha (Sanocka 21) na tydzień aresztu.

Nasi przodownicy



IWO GALL.

Dyrektora Iwo Galla, zanim przyjechał wraz ze swym zespołem do Łodzi, by objąć kierownictwo teatru im. Stefana Jaracza, — poprzedziła fama rewolucyjnego twórcy teatru robotniczego. Występy jego zespołu teatralnego na terenie Stoczni Gdyńskich zjednały mu opinię doskonałego znawcy psychiki mas robotniczych oraz wielkiego zwolennika pracy artystycznej dla rzesz robotniczych.

Kiedy zapytujemy dyr. Galla o jego staż zawodowy, oraz o przyznane mu odznaczenia za pracę artystyczną i społeczną — odpowiada:

— W teatrze pracuję od roku 1914. Jeżeli zaś idzie o wszystkie te zaszczyty, jakie mnie w okresie mojej 36-letniej pracy spotkały, to sądzę, iż nie wypada mi o nich wspominać. Pracowałem przecież i pracuję po prostu dla tego, że to, czemu służę jest moją ideą i moim najpiękniejszym obowiązkiem wobec społeczeństwa.

Iwo Gall jest odznaczony dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi, Wojewódzką Nagrodą „Laureata Wybrzeża", oraz ostatnio Orderem „Sztandaru Pracy".

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART" godz. 19.15.

Filharmonia — Wieczór pieśni i satyry „MAŁŻEŃSTWO DOSKONAŁE" — 19.30.

„Pinokio" TPD — Nawrot 27 — „WILK, KOZA I KOŹLĘTA" — 12-ta.

KINA

ADRIA — Świat się śmieje — 14, 16, 18, 20.
BAŁTYK — Ali Baba i 40 rozbójników — film w naturalnych kolorach — godz. 13, 15, 17, 19, 21.
BAJKA — Kurhan Małachowski — 14, 16, 18, 20.
GDYNIA — Aktualności nr. 41.
HEL — Klatka słowicza — 14, 16, 18, 20.
MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu.
POLONIA — Milcząca Barykada — 16, 18.30 21.
PRZEDWIOŚNIE — Antoni i Antonina — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Cyrk — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
ROMA — Dzieci z jednego podwórka — 16, 18, 20.
REKORD — Delegat Floty — 14, — Słońce wschodzi — 16, 18, 20.
STYLOWY — As wywiadu — 14, — Za Wami pójdą inni — 16, 18, 20.
ŚWIT — My z Kronsztadtu — 14, 16, 18, 20.
TĘCZA — Żelazny Dziadek — 14, 16, 18, 20.
TATRY — Skarb — 16, 18, 20.
WISŁA — Milcząca Barykada — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Żelazny Dziadek — 17, 19, 21.
WOLNOŚĆ — Harry Smith odkrywa Amerykę — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Diabelska Grań — 16.30, 18.30, 20.30.

Heino śróbuje światowy rekord na 20 klm.

Rekordzista świata w biegach długodystansowych — Fin Vilio Heino poprawił na zawodach w Abo rekord światowy na 20 km., przebiegając ten dystans w 1:02:40. Poprzedni rekord należał do Węgra dra Csaplara i wynosił 1:03:01,2.

Otwarcie Hali Sportowej

odbyło się w obecności przedstawicieli centralnych władz sportowych. — Hala na Widzewie jest zaczątkiem wielkich inwestycji Zrzeszenia Sportowego Włókniarz

Należało się spodziewać, że samo otwarcie hali sportowej na Widzewie połączone będzie z pewną uroczystością, ale żeby **moment oddania do użytku tak cennego dla Łodzi obiektu zamienił się w wielkie święto sportowe, tego — przyznajemy szczerze — nie oczekiwaliśmy.**

Dzieło dokonane przez Zrzeszenie Sportowe Włókniarz znalazło należytą ocenę nie tylko wśród tysięcy widzów, którzy z niemym zdziwieniem patrzyli w jaki to wdzięczny obiekt sportowy przemieniła się stara rudera, lecz i w oczach wysokich władz państwowych i sportowych. Dość powiedzieć, że uroczystość otwarcia hali odbyła się w obecności **specjalnie przybyłych z Warszawy gości w osobach ministra pracy i opieki społecznej Rusinka, wiceprzewodniczącego CRZZ posła Burskiego, dyrektora GUKF posła Motyki, jego zastępcy Kosmana i Dołowego. Zarząd miasta Łodzi reprezentował wiceprezydent Bugajski.**

Uroczystość zagaił w imieniu Zarządu Głównego Włókniarzy i Zrzeszenia Sportowego Włókniarz ob. Przybył, witając gości i zapraszając ich do prezydium. W przemówieniu swym ob. Przybył wskazał że **hala jest zapoczątkowaniem wysiłku inwestycyjnego** i że w niedługim już czasie **Zrzeszenie Włókniarz przystąpi do budowy nowej wielkiej hali gimnastycznej.** Następnie kolejno przemawiali członkowie prezydium, podkreślając wielkie znaczenie dla robotniczej Łodzi sportowej takiej hali, która stanie się potężnym ośrodkiem kultury fizycznej i umożliwi młodzieży racjonalne uprawianie sportu.

— Niech hala ta będzie zaczątkiem wielkich inwestycji sportowych — zakończył swe przemówienie poseł Burski, życząc gorąco młodzieży robotniczej Łodzi ażeby w sporcie związkowym zajęła czołowe miejsce w kraju.

— To nowa struktura organizacyjna sportu stwarza warunki, w których krzepnie i rośnie klasa robotnicza — powiedział dyr. GUKF Motyka. — Inwestycja ta jest najlepszym dowodem, że sport polski poszedł po właściwej drodze.

— Państwo troszczy się o człowieka pracy, gdyż człowiek jest bezcenną wartością — mówił min. Rusinek. — Stwarza mu warunki do nowego lepszego życia. **W tej hali wzrastać będą zdrowe moralnie i fizycznie kadry klasy robotniczej, które budować będą piękną, szczęśliwą, wspaniałą przyszłość Polski socjalistycznej.**

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczno - sportowa. Popisywali się bokserzy (Olejnik — Debisz, Kawczyński — Jędrzejczyk) i grupy gimnastyczne, recytowano wiersze, itd. Największym jednak powodzeniem cieszyły się występy baletu PZPB nr 2 oraz chóru rewelersów PZP Odzieżowego w Krakowie. Publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców programu. Całość wywarła na widzach wielkie wrażenie.

Dzień wczorajszy na długo utrwali się w ich pamięci.

* * *

Goście wczorajszej uroczystości są nie mniej zdumieni wynikiem pracy Zrzeszenia Włókniarz.

— Specjalnie przyjechałem z Warszawy — powiedział ob. Burski — i **jestem wprost oszołomiony tym co widziałem. To powiązanie programu sportowego z częścią artystyczną nadzwyczaj mi się podoba. Jest w tym sport i kultura i po tej linii powinniśmy iść.**

— Nareszcie mamy halę, której nie potrzebujemy się wstydzić. Możemy w niej śmiało organizować zawody międzypaństwowe — powiedział dyr Motyka. Nawiasem mówiąc, chodzi tutaj o mecz bokserski Polska — Włochy, który powinien się odbyć w Łodzi, a który PZB, chciałby widzieć w Warszawie. **Jeden mecz z Włochami będziecie mieli w Łodzi.** — To oświadczenie rozwiewa wszelkie obawy.

Dzisiaj w nowej hali odbędzie się mecz gimnastyczny Zrzeszenia Włókniarz reprezentowanego przez Koronę (Kraków) z Zrzeszeniem Górnik. Początek zawodów o godz. 10.

Srebrne plakiety dla mistrzów

Turniej tenisowy został zakończony

Zakończyły się już mistrzostwa tenisowe okręgu łódzkiego, w których łącznie startowało 90 tenisistów, z czego w grze pojedyńczej mężczyzn 64, kobiet 8, juniorów 18.

W finale gry pojedyńczej mężczyzn tytuł mistrzowski zdobył Skonecki H., zwyciężając bez trudu Borowczaka 6:1, 6:0, 6:3.

W finale gry pojedyńczej kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Pajchlowa, zwyciężając dobrze zapowiadającą się Zawadzką 6:1, 6:3.

W grze mieszanej para Pajchlowa — Borowczak zwyciężyła parę Zawadzka—Mańkowski.

W grze podwójnej mężczyzn po zaciętej walce zwycięstwo odniosła para Skonecki — Borowczak nad parą Banasiak — Adamczyk.

W grze pojedyńczej juniorów mistrzem okręgu został Klajbert, pokonując Ożgę 6:4, 6:2.

W grze podwójnej juniorów zwyciężyli bracia Ożga 6:2 6:4 parę Kleibert — Szwedziński.

Zwycięzcy otrzymali za pierwsze miejsca srebrne plakiety za dalsze zaś żetony oraz pamiątkowe dyplomy. Mistrzostwa potrwały dłużej niż przewidywano, gdyż pogoda nie dopisała tenisistom!

„Tor — kat" na ukończeniu

lecz trybuna stanie dopiero w przyszłym roku

Prace przy budowie katowickiego stadionu lodowego wkroczyły już w końcową fazę. Rozpoczęte przed paru dniami betonowanie nawierzchni ukończone zostanie już w poniedziałek. Ponieważ betonowanie odbywa się w nader sprzyjających warunkach atmosferycznych, przypuszczać należy, że roboty te udadzą się w zupełności.

W przyszłym miesiącu przewidywano wybudowanie drugiej trybuny, ale plany te będą musiały ulec pewnej zwłoce, gdyż badania gruntu i próby obciążenia, które trwały 14 dni, wykazały, iż grunt, na którym miała stanąć trybuna, jest bardzo słaby. W związku z tym inżynierowie komisji planowania naziemnego orzekli, że plany budowy muszą ulec zmianie, a w nowej konstrukcji wprowadzą takie ulepszenia, które w razie zarysowania się będą gwarantowały całość budowli. Toteż trybuna ta stanie dopiero w przyszłym roku. W tym tygodniu rozpoczną się również prace nad zakładaniem instalacji na „Tor-kacie".

Słabe wyniki

uzyskali czołowi lekkoatleci Łodzi

Na stadionie ŁKS. Włókniarza odbyły się wczoraj zawody lekkoatletyczne na odbudowę Warszawy. Mimo, iż w zawodach tych wzięli udział czołowi zawodnicy wyniki uzyskano przeciętne. Zwłaszcza słabe są czasy w biegach, do czego przyczynił się dość silny wiatr. W programie przeważały konkurencje męskie, gdyż lekkoatletki ograniczyły się zaledwie do „setki", dysku i sztafety.

Oto wyniki:

1500 m Kundzik (Spójnia) 4.24,8 przed Derwinsem (ŁKS. Wł.).

4x100 m ŁKS. Włókniarz 45,5 przed Spójnią.

Skok wzwyż Sikorski (Związkowiec) 1,65, Antonowicz (ŁKS. Włókniarz) 1,55.

400 m Puchowski (Gedania) 52,6, Sysak (Spójnia) 54,8.

Oszczep Rytczak (ŁKS. Wł.) 47,64 przed Zającem (ŁKS. Wł.).

3 klm. Krzesiński (Wł. Pabianice) 9.51,4, Janio (ŁKS. Wł.) 9.53,8.

Tyczka Brzosko (ŁKS. Wł.) 3,30 przed Woźniakowskim (ŁKS. Wł.)

Skok w dal Antonowicz 6,25, Sikorski 6.11.

Kula Prywer (ŁKS. Wł.) 13,96, Wojciechowski 12,02.

Konkurencje żeńskie: 100 m Słomczewska 13.3 przed Peskówną. Dysk: Peskówna 32,86, Głażewska 32,75 i sztafeta 4x100 m ŁKS. Włókniarz 55,6 przed Włókniarzem (Pabianice).

O 12-tej na mecie ujrzymy motocyklistów

Dziś w niedzielę odbywa się motocyklowy Zjazd Gwiaździsty do Łodzi o nagrodę prezydenta miasta i wojewody łódzkiego. Punkt kontrolny dla motocyklistów przejeżdżających przez miasto znajduje się w parkingu przy przy ul. Daszyńskiego, czynny od godz. 7-ej do 13-ej. Meta Zjazdu mieści się na torze żużlowym przy placu 9-go Maja i będzie otwarta od godziny 12ej.

Sześć meczy rozegrają dziś ligowcy

W dzisiejszych meczach o mistrzostwo ligi państwowej grać będą: w **Warszawie:** Legia — Wisła, w **Chorzowie:** AKS — Polonia (W-wa), w **Gdańsku:** Lechia — Kolejarz, w **Chruszczowie:** Szombierki — Ruch, w **Krakowie:** Cracovia — ŁKS Włókniarz, w **Poznaniu:** Warta — Polonia B.

Drugą rundę już rozpoczynają zapaśnicy

Zapaśnicy Łodzi rozpoczynają dzisiaj drugą rundę rozgrywek o drużynowe mistrzostwo okręgu i wejście do ligi państwowej. Na pierwszy ogień pójdzie spotkanie **BORUTA — GWARDIA.** Mecz ten odbędzie się w Zgierzu. Dalsze spotkania odbędą się 2 października **ŁKS WŁÓKNIARZ — GWARDIA** i 9 października **ŁKS WŁÓKNIARZ — BORUTA.**

Bokserzy na boisku

Mecz Ogniwo-Związkowiec przeniesiony

Mecz bokserski o mistrzostwo klasy A OGNIWO — ZWIĄZKOWIEC miał się odbyć dzisiaj w sali Elektrowni. Ponieważ jednak stwierdzono zbyt słabą konstrukcję stropu, zawody przeniesiono na stadion przy Al. Unii. Początek zawodów o godz. 12.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy: tel. 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-06219